

Praca ta jest... (faint, mostly illegible text describing the work's content and methodology)

Praca ta jest... (faint, mostly illegible text, likely a continuation of the review or a separate paragraph)

Lech...

Zofia Hilczerówna, OSTROGI POLSKIE Z X—XIII WIEKU, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Prace Komisji Archeologicznej, t. II, z. 2. Poznań 1956, s. 152, 23 ryc. w tekście, 8 tabel, zestawienie ostróg, streszczenie w języku francuskim i rosyjskim.

Pracę Z. Hilczerówny wypada zaliczyć do bardziej udanych pozycji w naszej powojennej literaturze archeologicznej. Wydaje się, że spełni ona w przyszłości poważną rolę, choćby tylko w dziedzinie ułatwienia chronologizacji znalezisk wczesnośredniowiecznych. Autorka oparła swe rozważania na obszernym materiale, zebranych, usystematyzowanym i opublikowanym wzorowo. Materiał ten poddany poprawnej i gruntownej analizie posłużył za podstawę logicznych i przekonujących wniosków. Warto przy tym ze szczególnym naciskiem podkreślić, że wnioski te nie wykazują niebezpiecznej tendencji do nadmiernego przerostu, do przekroczenia granic określonych przez temat rozprawy, bazę źródłową i zdrowy rozsądek. Autorka szczęśliwie uniknęła niefortunnej maniery, dzięki której niejedna solidna robota utonąła w mgławicach apriorystycznych wywodów „społeczno-gospodarczych”. Wywody takie, mające rzekomo reprezentować metodologię opartą na założeniach materializmu historycznego, w rzeczywistości niejednokrotnie nie miały z tą metodą nic wspólnego.

Na uznanie zasługuje samodzielność myślowa Hilczerówny, która wykorzystując w pełni dotychczasową literaturę przedmiotu potrafiła jednak w razie potrzeby ustosunkować się krytycznie do poglądów swoich poprzedników. Strona ilustracyjna książki przedstawia się na ogół korzystnie. Dotyczy to przede wszystkim dokumentacji rysunkowej publikowanych ostróg. Dokumentacja ta jest stosunkowo prosta i tania w reprodukcji, ponadto przejrzysta i operatywna. Gorzej wypadły mapki, głównie przez nie najszcześliwiej dobrane znakowanie. Poszczególne symbole umowne stanowią zbyt mało różniących się między sobą i zbyt mało kontrastujących z podkładem

geograficznym. Pracę zaopatrzone w dwujęzyczne streszczenie (francuskie i rosyjskie), w trójjęzyczne (polskie, francuskie i rosyjskie) objaśnienia ilustracji oraz w obszerną bibliografię. Godząc się w zasadzie na ogólne wnioski autorki chciałbym wskazać przykładowo także na kilka drobniejszych spraw, w których Hilcerówna poczyniła godne uwagi spostrzeżenia. Chodzi tu między innymi o rysujący się dość wyraźnie w świetle jej wywodów (s. 28—32) związek ostróg typu I z obszarami ziem skandynawskich i zachodniosłowiańskich, przy czym okazy ze Skandynawii wykazują uchwytne różnice w stosunku do swych odpowiedników z Polski i krajów bezpośrednio z nią sąsiadujących. Natrafiamy tu, być może, na jedną z niezbyt licznych form przedmiotów z dziedziny uzbrojenia, charakterystycznych dla polskiego wczesnego średniowiecza. Rzeczą przyszłych badań będzie wyjaśnienie tej sprawy do końca.

Na podkreślenie zasługuje polemika przeprowadzona przez Hilcerównę z poglądami W. i H. Hołubowiczów, dotyczącymi sposobu noszenia ostróg, zrekonstruowanego na podstawie wykopalisk opolskich. Do rekonstrukcji tej Hilcerówna słusznie odnosi się nieufnie (s. 122—123). Do przytoczonych przez nią argumentów przemawiających przeciw hipotezie W. i H. Hołubowiczów można dołączyć jeszcze kilka uwag. Wśród wcale obfitego materiału ikonograficznego, zbliżonego wiekiem do znalezisk opolskich, nie spotykamy ani razu takiego sposobu wiązania ostróg, jaki próbowali odtworzyć W. i H. Hołubowiczowie. Każdorazowe przepychanie zaczepów ostrogi przez nacięcia w cholewce trzewika nie stanowiło żadnego ułatwienia w stosunku do powszechnie używanego, znacznie prostszego wiązania. Przepychanie takie byłoby tym marudniejsze, że należałoby je wykonać po wciągnięciu trzewika na nogę; ktokolwiek zetknął się bliżej z ekwipunkiem do jazdy konnej, wie dobrze, jak trudno jest zdjąć i włożyć buty z przypiętymi ostrogami. W świetle tych faktów i w świetle słusznie wytkniętych przez Hilcerównę błędów metodycznych (nieścisłości chronologiczne, odwrotne umieszczenie ostrogi na nodze) popełnionych przez Hołubowiczów, wolno sądzić, że rekonstrukcja opolska została dokonana zbyt pochopnie i bez należytej znajomości przedmiotu.

Nawet bardzo udane prace nie są wolne od różnych usterek. Nie uniknęła ich też i omawiana tu rozprawa. Pewne zastrzeżenia można by przede wszystkim wysunąć pod adresem nomenklatury stosowanej przez autorkę. Wydaje się, że zamiast terminu „styk ramion“, można by raczej mówić o „nasadzie bodźca“. Poważniejszym nieco niedopatrzeniem jest rysunek 9b (s. 19), przedstawiający ostrogę z bodźcem osadzonym niesymetrycznie w stosunku do osi symetrii. W rzeczywistości bodziec zaprezentowanej ostrogi leży dokładnie w osi symetrii. Asymetryczny jest tylko jej kabłąk. Wątpliwości budzić też mogą niektóre szczegóły w układzie tablic, zawierających opis materiału źródłowego. Niepotrzebne wydaje się powtarzanie wielu szczegółowych rubryk w obu typach tych tablic: alfabetycznym i analitycznym. Sądzę, że wprowadzona tu oszczędność odbiłaby się korzystnie na przejrzystości materiałowej części pracy.

Przechodząc do spraw merytorycznych wypada wyrazić ubolewanie, że Hilcerówna przy opisie wykonywania, a zwłaszcza zdobienia ostróg, nie wykorzystwała kapitalnego opisu tych zabiegów technicznych umieszczonego w *Księgach Teofila (Teofila kapłana i zakonnika o sztukach rozmaitych ksiąg troje*, tłum. T. Żebrowski, Kraków 1880, s. 177—179). Źródło to stanowiło zbyt mało jest znane naszym archeologom i historykom kultury materialnej.

Na marginesie uwag Hilcerówny o pochodzeniu ostróg platerowanych srebrem i miedzią (s. 112—113) trzeba nadmienić, że w świetle niedawnych badań metaloznawczych, przeprowadzonych nad zabytkami żelaznymi z wczesnośredniowiecznego cmentarzyska w Lutomierniku, znaleziony tamże inkrustowany srebrem grót włóczni

uznać trzeba za wyrób chyba niemiejskowy, może skandynawski. To samo dotyczy więc zapewne znanych skądinąd i wspomnianych przez Hilcerównę okazów analogicznych. Fakt ten nie przesądza jednak, rzecz jasna, kwestii pochodzenia wszystkich przedmiotów zdobionych inkrustacją srebrną i miedzianą. Niesłuszne wydaje się przeprowadzone przez Hilcerównę za innymi autorami równanie pomiędzy dzisiejszymi wojskami zmotoryzowanymi a ciężką kawalerią średniowieczną (s. 119). Odpowiednikiem tej ostatniej jest dzisiaj tylko jeden z rodzajów wojsk zmotoryzowanych — broń pancerna. Poza bronią pancerną mieszczą się przecież jeszcze w ramach tych wojsk niewątpliwie równoważniki dawniejszej kawalerii lekkiej. Dyskusyjne jest chyba również wiązanie użycia ostróg wyłącznie z rzemiosłem wojennym. Wbrew zdaniu Hilcerówny (s. 127) skłonny jestem sądzić, że posługiwano się nimi pospolicie także i w czasie podróży. Późniejsze analogie zdają się przemawiać za takim domysłem.

Warto wreszcie wspomnieć o sprawie wkraczającej raczej w dziedzinę stylistyki. Opisując cudzoziemskie pieczęcie panów feudalnych autorka podaje ich imiona albo w polskim tłumaczeniu, albo też w wersji oryginalnej. Wydaje się, że lepiej byłoby przyjąć tu jakieś jednolite stanowisko, tym bardziej że wiele imion pozostawionych w brzmieniu francuskim posiada swe polskie odpowiedniki: Amauri = Amalryk, Thibaud = Tybald (s. 54—56).

Nietrudno dostrzec, że wszystkie przytoczone tu przykładowo zastrzeżenia — a można by ich znaleźć jeszcze nieco więcej — dotyczą drugorzędnych szczegółów. Nie wpływają one w niczym na sąd o całości omawianej pracy, która — powtarzamy to — zasługuje na jak najbardziej pozytywną ocenę.

*Andrzej Nadolski*

*[Faint, illegible text, likely a reference or bibliographic entry.]*

*[Faint, illegible text, likely a reference or bibliographic entry.]*

*[Faint, illegible text, likely a reference or bibliographic entry.]*

*[Faint, illegible text, likely a reference or bibliographic entry.]*